

Rozważania: 4 stycznia

Rozważanie na 4 stycznia.

Proponowane tematy to:

Rzeczywiście jesteśmy dziećmi Boga; Doświadczenie spotkania z Jezusem; Modlitwa dziękczynienia i prośby.

20-12-2024

- Rzeczywiście jesteśmy dziećmi Boga;
- Doświadczenie spotkania z Jezusem;
- Modlitwa dziękczynienia i prośby.

W LITURGII SŁOWA czytamy, w tych pierwszych dniach nowego roku, pierwszy list świętego Jana apostoła, napisany w Efezie, po powrocie z wygnania na wyspie Patmos.

Kluczowym tematem tego listu, do którego święty Jan wraca raz po raz, to zjednoczenie chrześcijanina z Bogiem, które dokonuje się poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa i braterską miłość.

«Bóg jest miłością», mówi apostoł wielokrotnie w ciągu tego listu.

Wskazuje także, że Bóg jest źródłem wszystkiego co istnieje i że chrześcijanin jest z miłości ustanowiony dzieckiem Bożym.

Jesteśmy synami Boga prawdziwie, a nie jedynie w sensie przenośnym czy poetyckim (por. 1 J 3, 1). I dzięki temu synostwu możemy być właściwie nazwani zrodzonymi z Boga. Tak czytamy w dzisiejszym

pierwszym czytaniu: «Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże; taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga. Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga» (1 J 3, 9-10).

«Wiemy, że jesteście dziećmi Boga, bardzo ukochanymi dziećmi Boga», mówił święty Josemaría w noc Bożego Narodzenia 1967 roku. «Tej nocy Pan, poprzez swoją Matkę, udzieli nam wielu nowych łask, abyśmy wzrosli w miłości i synostwie bożym (...). Patrzcie, moje dzieci, patrzcie jak bardzo powinniśmy dziękować temu naszemu Bratu, który sprawił, że staliśmy się dziećmi Ojca. Widzieliście tych waszych braciszków, te małe stworzenia, dzieci waszych krewnych, którzy potrzebują wszystkiego od wszystkich? Takie jest Dzieciątko Jezus. To dobra rzecz rozważać je właśnie takim, niezdolnym, żeby cokolwiek zrobić. Syn Boży, będąc

wszchemogący, będąc Bogiem, stał się bezbronnym Dzieckiem, potrzebującym naszej miłości. Ale pośród tej zimnej samotności, ze swoją Matką i Świętym Józefem, tym czego Jezus pragnie, tym co go ogrzeje, jest nasze serce. Dlatego wyrwij z twojego serca wszystko to, co w tym przeszkadza! Ty i ja, synu mój, przyjrzyjmy się temu co przeszkadza w naszym sercu... Precz! Ale na serio. Święty Jan powtarza to w pierwszym rozdziale [Ewangelii]: Quotquot autem receperunt eum dedit eis potestatem filios Dei fieri (J 1,12). Dał nam moc, abyśmy się stali dziećmi Bożymi. Bóg chciał, abyśmy byli jego dziećmi»^[1].

DWÓCH RYBAKÓW z Kafarnaum, Jan i Andrzej, podążali za Janem Chrzcicielem, którego uważali za wielkiego proroka. Pewnego dnia

przechodził obok niego Jezus i Jan wskazał na niego, mówiąc: «Oto Baranek Boży» (J 1, 36). Jego uczniowie, «usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem» (J 1, 37). Od tego momentu nic już nie będzie tak jak dawniej. «Zaciekawieni, postanowili pójść za Nim, trzymając się w pewnej odległości, trochę nieśmiali i zakłopotani, aż On sam odwrócił się do nich i zapytał: "Czego szukacie?", nawiązując w ten sposób dialog, który stał się dla Jana, Andrzeja, Szymona "Piotra" i pozostałych apostołów (por. J 1, 29-51) początkiem przygody wiary»^[2]. Jan i Andrzej poszli za Jezusem, zadawali mu pytania, «zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego» (J 1, 39): tego dnia stali się już na zawsze apostołami.

«To Jezus przejmuje inicjatywę. Kiedy mamy do czynienia z Nim, pytanie ulega zawsze odwróceniu: z pytających stajemy się pytanymi, z

"poszukujących" - "poszukiwanymi". On bowiem jako pierwszy miłuje nas od wieków (por. 1 J 4, 10). I taki właśnie jest podstawowy wymiar tego spotkania: nie mamy do czynienia z czymś, ale z Kimś "Żyjącym". Chrześcijanie nie są uczniami jakiegoś systemu filozoficznego - są mężczyznami i kobietami, którzy poprzez wiarę doświadczyli spotkania z Chrystusem (por. 1 J 1, 1-14)»^[3].

Dwaj przyjaciele, Jan i Andrzej, nie mieli jasności kim tak naprawdę był Jezus. Potrzebowali czasu –lat bliskiego towarzyszenia i słuchania– aby zrozumieć tajemnicę Syna Bożego. Bez lęku także i my przekraczamy próg domu nauczyciela, aby rozmawiać z Nim twarzą w twarz, aby wysłuchać i rozważać jego Słowo, aby otworzyć swoje serce, tak jak to się robi wobec przyjaciela. W ciszy modlitwy uczymy się poznawać Pana. To samo

pytanie uczniów, odważne i domagające się odpowiedzi –«Nauczycielu - gdzie mieszkasz?»– rodzi się także w naszej duszy. «Spróbujcie wsłuchać się jeszcze raz - w milczeniu modlitwy - w odpowiedź Jezusa: "Chodźcie, a zobaczycie"»^[4].

«MÓDLMY SIĘ WIĘC, po synowsku, i niech to będzie modlitwa bezustanna–zachęcał święty Josemaría w noc Bożego Narodzenia–. „Oro coram te, hodie, nocte et die” (Ne 1, 6); dniem i nocą zanoszę modlitwę do Ciebie. Nie słyszeliście tego ode mnie tyle razy?: jesteśmy kontemplacyjni, w dzień i w nocy, nawet podczas snu; czyż sen nie jest częścią modlitwy? Sam Pan Jezus to powiedział: “Oportet semper orare, et non deficere” (Łk 18, 1). Mamy modlić się zawsze, zawsze. Mamy czuć potrzebę zwrócenia się

do Boga, po każdym sukcesie i po każdej porażce życia wewnętrznego. Szczególnie w tych przypadkach, wróćmy z pokorą, żeby powiedzieć Panu: pomimo wszystko, jestem twoim synem! Odgrywajmy rolę syna marnotrawnego. Jak mówi inny fragment Pisma Świętego, módlcie się zawsze, nie długimi modlitwami ustnymi (por. Mt 6, 7), ale modlitwą myślną, bez hałasu słów, bez zewnętrznych oznak. Gdzie się modlimy? „In angulis platearum...” [na rogach ulic] (Mt 6, 5). Kiedy idziemy poprzez place i ulice, powinniśmy stale się modlić»^[5].

Tego dnia święty Josemaría radził wznieść dziękczynienie za Boże Narodzenie i zachęcał, tych którzy go słuchali, aby marzyli na modlitwie, aby myśleli w sposób wielkoduszny, aby prosili, żeby stała się wola Boża w tyłu duszach. «I jak mamy się modlić? Modlitwą dziękczynienia. Dziękujmy Bogu Ojcu, dziękujmy

Jezusowi, który stał się dzieckiem za nasze grzechy; który zawierzył się, cierpiąc w Betlejem i na Krzyżu z otwartymi ramionami, rozłożonymi w geście Wiecznego Kapłana (...). A także prośba. O co będziemy prosić? O co prosi dziecko swojego ojca? Tato... księżyc!: rzeczy nie mające sensu. Proście a otrzymacie, kołaczcie a otworzą wam (Mt 7, 7). Czy jest coś, o co nie możemy prosić Boga? Naszych rodziców prosiliśmy o wszystko. Proście o księżyc, a otrzymacie; proście bez lęku o wszystko czego chcecie. On zawsze wam to da, w ten, czy w inny sposób. Proście z ufnością»^[6] .

W domu, w którym mieszka Pan Jezus odnajdziemy także słodką obecność Maryi. Prosimy ją, abyśmy potrafili żyć jak synowie zrodzeni z Boga i iść na spotkanie z Jezusem, aby zamieszkać w jego domu.

.....

[1] Św. Josemaría, *W dialogu z Panem*, rozważanie “Rezar sin interrupción”, 1a-2b.

[2] Św. Jan Paweł II, *Orędzie do młodych całego świata z okazji XII Światowego Dnia Młodzieży (Paryż 1997 r.)*, 15 sierpnia 1996 r.

[3] Ibidem.

[4] Ibidem.

[5] Św. Josemaría, *W dialogu z Panem*, rozważanie “Rezar sin interrupción”, 2c-2d.

[6] Ibidem, 3b-3c.